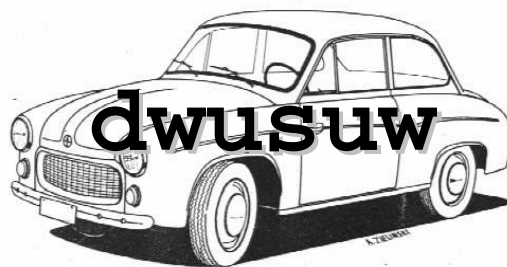


Nr III 01/02

środa 27 marca 2002

nakład 50 egz. cena 0,20zł

**2SUW**

www.dwusuw.prv.pl  
dwusuw@dwusuw.prv.pl

**DWUTYGODNIK SAMORZĄDU UCZNIOWSKIEGO  
MIEJSKIEGO GIMNAZJUM NR 1 W ZAMBROWIE**

87 dni do wakacji  
jutro ferie świąteczne!!!

Tak naprawdę co to właściwie jest? Spróbuje wam to troszeczkę przybliżyć następującą definicją: jest to największe kościelne święto chrześcijańskie, następujące po okresie Wielkiego Postu, obchodzone na pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa, będące wyrazem radości z jego zwycięstwa nad złem i śmiercią, odkupienia ludzkich grzechów oraz otrzymanej nadziei na życie wieczne w raju. Cały czas się zastanawiam, dlaczego to właśnie Wielkanoc jest najważniejszym świętem, a nie Boże Narodzenie? Bo przecież żeby zmartwychwstać trzeba się najpierw narodzić, prawda? Ale tę sprawę zostawiam do rozważania starszej części naszej redakcji.

Ufff... mamy już całą regułkę, ale jak te dni lecą po kolei? I Wielka Środa, Czwartek, Piątek i Sobota są to ostatnie dni przed Wielkanocą, należące do Wielkiego Postu. W niedzielę możemy już się delektować wszystkim co nam ugotowała babcia i mama, bez obawy, że ktoś lub coś nam w tym przeszkodzi. A więc życzymy wam pogodnych i wesołych świąt.

***Wesołych i pogodnych  
Świąt Wielkanocnych,  
smacznego jajka, mokrego  
(w rozsądnych  
granicach...) śmigusa-  
dyngusa oraz tym razem -  
wesołego 1 kwietnia  
życzy***

***Samorząd Uczniowski  
+ Redakcja***



## News-y, news-y, news-y...

Grupa gimnazjalistów stoi z rozdziawionymi gębami i ogromnym zainteresowaniem (w międzyczasie ziewając). Czyta spory plakat (?), na którym pokrótce opisano wszystko, co dotyczyło corocznych **obchodów Dnia Wiosny**. Dla tych którzy jeszcze nie zdążyli zapoznać się z treścią (za dużo liter) albo też nie byli tym zbyt zaciekawieni (Dzień Wagarowicza i szkoła? Coś tutaj nie pasuje!) podajemy kilka istotnych informacji.

Pierwsza z nich (dla tych trochę bardziej zainteresowanych) głosi iż od godziny 9.00 spora gromadka uczniów naszej szkoły męczyła się nad matematycznymi zadaniami. Nie wspomnę tu bynajmniej o baranich (słabo powiedziane!) co po niektórych osobnikach na widok pierwszych zadań, bo kilkunastu odważnych zaczęło nawet czytać te z następnej strony. Nie tylko czytać, ale i próbować rozwiązywać. Pozostali przesiadzieli półtorej godziny w niewygodnych ławkach (chyba, że wcześniej się zmyli) i podziwiali zajętych wysiłkiem intelektualnym kolegów. Rzadki widok, dobre i to...

W tym samym czasie na hali rozgościła się już pierwsza grupa uczniów (byliśmy podzieleni na trzy, serio!!!). Co robili? Co widzieli? Nie chcą powiedzieć (znowu!), ale domyślamy się, że to samo, co pozostali (czyli Ci z 10.30 i 12.00). Podziwiali mecze siatkówki (Nauczyciele - Uczniowie, Nauczycielki - Uczennice). Zgadnijcie, kto (PRZYPADKIEM!!!) wygrał?!

Kolejnym super ekstra punktem programu było przebieranie się za pleć przeciwną (obojnaki? No nie wiem...) Lepiej więc przemilczeć, chociaż... widowisko było całkiem niczego sobie. Furorę zrobiły oczywiście „dziewczynki”!!!

Przyznać musimy jedno - wiosna nie była dla Nas w tym roku zbyt łaskawa. Kapryśna pannica sypała śniegiem, moczyła deszczem... (Biedni Wagarowicze i palacze!!!) Jeszcze tylko mrozu -20°C brakowało! W marcu jak w garncu? Dobra, dobra, przestańcie już powtarzać te nie czasowe morały, bo i tak NIKT Wam nie uwierzy!!!

Na koniec chcielibyśmy jeszcze tylko pogratulować wytrzymałości tym, którzy zaszczycili tego dnia (tj. 21.03) swoją obecnością naszą szanowną szkołę oraz podziękować za „nie zanieczyszczanie” powietrza, ale tylko tym, którzy nawet nie raczyli pokazać się nam na oczy.


### Otwarte drzwi w ogólniaku


Ku uciesze, zdołowaniu czy też zrobieniu jeszcze większego mętliku w głowach zdesperowanych (no prawie) trzecioklasistów, odbyły się w naszym słynnym LO tzw. Dni otwarte. Pierwsza tura uczniów (tu: zainteresowanych) przyczłapała się na ul. Konopnicką w piątek około godz. 16.00, druga zaś w sobotę o godz. 10.00 (rano!!!)

Pierwsze wrażenie? Szok! Porównując naszą kochaną (?) szkółkę i liceum, ta pierwsza wypada, niestety, odrobinę korzystniej (i to nie tylko w sensie wyglądu sal i wyposażenia!). Spotkanie rozpoczęli przedstawiciele dyrekcji, którzy zapoznali nas z regulaminem poboru (no dobra...) do tejże szkoły. Dowiedzieliśmy się też co nie co o proponowanych profilach klas ogólniaka i liceum profilowanego. Tak w skrócie: omówiono nam 12 profili i wymagania, powiedziano, co mamy do wyboru. M.in. klasę humanistyczną, matematyczno - fizyczną, ogólną, językową, matematyczno - informatyczną, socjalną itd.

Po jakiejś godzinie słuchania i dyskusowania (z kolegami) niektórzy z nas (zrezygnowani) opuścili w pośpiechu mury tej szacownej placówki oświatowej. Przypiliło ich, czy co? Niektórzy tłumaczyli, że po prostu, muszą iść zapalić (w LO robi się to w łazience, szatni, kawiarence...do wyboru). Biedacy nie wiedzieli, że starszyna licealna też zwieje. Pozostawiono nas na pastwę kilku licealistek. Orowadzając po szkole zdążyły obgadać (oczywiście w bardzo pozytywnym tego słowa znaczeniu) chyba ze ¼ grona pedagogów tej szkoły. Potencjalni uczniowie dowiedzieli się trochę o nauczycielach, ich życiu prywatnym i osiągnięciach zawodowych, a poza tym mieli okazję zwiedzić ogólniak i połazić trochę po wspianiałych (ha, ha, ha!!!) schodach... UFF!!!

Co jeszcze? Sam już nie wiem. Słuchając tych wszystkich plotek, o tym jakie to nasze LO jest okropne, straszne (itp., itd.) aż nie chce się wierzyć. Czyżby „przewodniczki” były podstawione? A może poddano je „praniu mózgow”? Nic nam o tym nie wiadomo. A szkoda...zresztą, zostało nam jeszcze kilka miesięcy do zastanowienia, kilka szkół do obejrzenia... Pożyjemy, zobaczymy... Morał z tego taki: 200 punktów zdobyć się może nie da, ale trzeba jak najlepiej ZDAĆ EGZAMIN!!!

 25, 26 i 27 marca odbywały się rekolekcje dla uczniów naszej szkoły. Oznaczało to zwolnienie z lekcji i dla wielu uczniów całkowite luzy. Cóż, chyba nie o to chodziło...?

 25 i 26 marca gościliśmy w naszej szkole dyrekcję i uczniów Zespołu Szkół Zawodowych im. S. Roweckiego „Grotą”. Tam też trafi niedługo wielu obecnych trzecioklasistów. Trochę się o tej szkole dowiedzieliśmy... Tylko dokąd teraz iść?

## Istny koszmar!!!

Zbliżają się - jak co roku (raz w roku) święta, tylko że tym razem wielkanocne. I co z tego? Zapyta zapewne wielu z was. A ludzie mają to do siebie, że uwielbiają robić porządki, zwłaszcza przed świętami. Odkurzanie, wycieranie kurzów, niektórzy zaczynają nawet przygotowywać przekąski (do świąt już ich nie będzie!!!). Co robić, aby ominęła Cię ta bezsensowna krzątanina? Proste! Po prostu nie wchodzić do:

1. **KUCHNIA** - wszystko zaczyna i kończy się właśnie w tym pomieszczeniu. Jeśli jesteś głodny - idź do baru, w przeciwnym wypadku mamusia (która spędza tam 26 godzin na dobę) ujrzawszy twą prześliczną twarzyczkę z marszu zatrudni Cię do jakiejś roboty: chłopaków do fizycznej, a panny do szorowania naczyń czy też wycierania wszystkiego, co jeszcze mętnie(tu: brudno) wygląda. Uciekać!!!
2. **SWÓJ WŁASNY POKÓJ** - rodzicom może przypomnieć się, że to ty jesteś lokatorem tego pomieszczenia. Jeśli jednak mają aż taką sklerozę, to radzę nie patrzeć, co Oni zaczną wyprawiać z twoją kolekcją nakrętek lub znaczków pocztowych. Potrzebne Ci? Brak odpowiedzi (z wrażenia). No to do śmietnika (z tym, a nie z Tobą)!
3. **POKÓJ RODZEŃSTWA** (siostrunia lub braciszek) - po tym, jak kolejny raz pobiegnie do mamusi ze skargą, że rzucasz miśkiem o ścianę lub trzeci raz pod rząd wyniesie Cię ze swojego pokoju (próba pożyczania kompaktów!), to rodzice w końcu zainteresują się powodem Twojej nudy. Licho nie spi!!!
4. **POKÓJ RODZICÓW** - nawet nie próbuj! Dłuższe zajęcie masz zagwarantowane na 200%!!!
5. **PRZEDPOKÓJ** - otwierane drzwi przykuwają uwagę wszystkich domowników, a nudzący się nastolatek jest idealną ofiarą dla ogarniętych manią sprzątanina (czy pichcenia) rodziców.



Morał z tego taki: Wyjedź z domu na tydzień, przed świętami. Zero zajęć, max luzu!!! Lepiej skorzystać!!!

## Wywiad z p. Andrzejem Gutowskim

**1. Od kiedy pan gra w drużynie Zambrowa?**

Zambrowa? Od momentu kiedy jestem w Zambrowie czyli od 12 lat.

**2. Od kiedy pan jest jej kapitanem?**

Od 4 lat. Przede mną był pan Tomasz Strzelczuk, wcześniej pan Wiesław Słaby, a teraz ja.

**3. Kto zajmuje się treningiem?**

Bez sprzecznie najlepszy trener - p. Wiesław Słaby.

**4. Jakie było najważniejsze osiągnięcie drużyny?**

Drużyna generalnie gra w rozgrywkach TKKF - owskich czyli ludzi, którzy zajmują się siatkówką poza sportem wyczynowym, w wolnych chwilach, więc mamy ustalone szereg turniejów, na które jeździmy. Są to turnieje w Grajewie, Łomży, Wyszku. Były wcześniej także w Ostrołęce. A generalnie wygrywamy wszystko co się da, oprócz niewielkich potknięć.

**5. Ile osób wchodzi w skład drużyny?**

Jest około 16 osób, które przychodzą na zajęcia. Nie są to zajęcia obowiązkowe, także z ilością na każdym jest różnie. Taki bardzo szeroki skład to jest około 16 osób

**6. Kto jest najmłodszym zawodnikiem drużyny?**

Hmm...Najmłodszym do tej pory był pan - Zbigniew Zaleski.

**7. Czy drużyna brała udział w turniejach międzynarodowych?**

Tak, od trzech lat jeździmy do Visaginas i tam rozgrywamy z zaprzyjaźnioną drużyną „dwumecz”

**8. Która drużyna była najgroźniejszym przeciwnikiem w ostatnim turnieju?**

Myślę, że drużyna Białegostoku. W zeszłym roku ta drużyna wygrała ten turniej, troszeczkę w innym składzie. Teraz była zupełnie odmłodzona. Trzech zawodników tejże drużyny gra również w trzeciej lidze Polski. Ona była jednak faworytem (tak mi się wydaje), chociaż nie ujmując drużynie Wyszku, która swoim doświadczeniem chyba trochę przewyższała drużynę Białegostoku.

**9. Jak często odbywają się treningi?**

Dwa razy w tygodniu. W poniedziałki i czwartki.

**10. Czy drużyna traktuje grę na poważnie czy jako rozrywkę?**

To jest jak najbardziej rozrywka, ale dobrze pojęta rozrywka czyli staramy się to robić jak najlepiej.

**11. Dlaczego siatkówka?**

To trzeba by było wrócić daleko w przeszłość. Po prostu zajmujemy się tym od wielu lat. Gdzieś tam każdy z nas grał w zasadzie od szkoły podstawowej

Dziękujemy za rozmowę.

W następnym numerze - relacja z III Memoriału Józefa Kotowskiego (oczywiście zwyciężyła drużyna Zambrowa!)

## SILNICZEK... czyli nie całkiem poważna rubryczka

Spotykamy ją w jej prywatnej kwaterze. Dookoła panuje półmrok. Wszędzie porozwieszane są dziwaczne dzwoneczki, a przy stoliku kręcił się jakiś czarny kot. Na stoliku leżały ciasteczka i szklana kula, a nasza rozmówczyni w skupieniu oczekiwała na rozpoczęcie rozmowy.

- Witam panią!
- Witaj, moje dziecko! Widzę, żeś urodzone pod gwiazdą szczęśliwą, a oczy me więcej...
- Dziękuję za komplement. Jest pani wróżką, słynną Jaseminą z Rutek, która przepowiedziała karierę takim gwiazdom jak Jolanta Lopez czy Adam Marian Jopek. Jak pani to robi?
- Patrzę w gwiazdy. Wierzę kartom, a moja cudowna kula zobaczy wszystko, czego wzrok Twój - niedowiarku dostrzec...
- Karty? Stawia też pani tarota?
- Jasne, jak słońce!
- A może mi pani spróbuje...-proponuje niewinnie- Gratis?
- No...
- To będzie dobra reklama i...
- Dawaj rękę!
- Proszę!

Przymyka oczy i przez chwile trzyma moją dłoń. Nagle przeszywa ją dziwny dreszcz, zagląda w czarodziejską kulę i widzi:

- ...światlaną przyszłość Ci przepowiadam! Choć czasem jest ona przysnuta cieniem... w sobotę spod Orteusza nie pójdziesz tam gdzieś zawsze, w tym tygodniu zwykłym kroki swe kierował. Ale niestety, przyjdzie dzień pierwszy, wznów wstanie słońce, zgaśnie twa radość. W pierwszą godzinę długiej udręki pochłonie Cię liczb świat i ...
- Miał być tarot!
- Co?
- Tarot!
- A, tak...wyciągnij kartę... - syczy niewyraźnie - a raczej pięć...

Wyciągam - As wino. Druga - As czerwo, trzecia - As kier, czwarta - As karo, piąta - As wino?

- Co to jest? - pokazuje karty
- Kurcze! To nie te! Spróbuj jeszcze raz! - i podaje mi drugą talię!

Spoko i na luzie. Będę bogaty, dożyję 70, będę miał śliczną żonę (brunetka, 1.90 - wzrostu, długie nogi i ojciec - Bill Gates) i dużą rodzinę... Sielanka!

Skończę wydział matematyczny w Tworkach (choć z matmy jestem noga) a później wyjadę do Honolulu. Tam spotkam pierwszą żonę i ...

- 50 zł!
- Co?
- Pięćdziesiąt złotych, proszę, bo dalej nie będę wróżyć!
- Ale to miało być gratis!
- Nie ma, już. Do widzenia!

Wypchnęła mnie za drzwi. Wyszedłem na ulicę, przedtem pod sklepem, spotkałem kominiarza ( a nie miałem guzików), a czarny kot przebiegł mi drogę. To się nazywa szczęście!!!

Do powstania 2Suwa przyczynili się: Dominika Dłużniowska 1n, Miśka Gniazdowska 1n, Ilona Kaźmierczak 2n, Wioleta Kulesza 1n, p. Justyna Łętowska, Paulina Mieczkowska 1n, Magda Ogrodnik 1n, Justyna Orłowska 1n, Adam Plona 2n, p. Andrzej Trochimowicz

### Takie sobie bajeczki...

- |  |   |
|--|---|
| <ul style="list-style-type: none"> <li>☺ Bajka o <b>Bońku</b>... bo niektórzy to już zwątpili w naszych piłkarzy.</li> <li>☺ Bajka o <b>drobiu</b>... najpierw odrób lekcje.</li> <li>☺ Bajka o <b>Maroku</b>... on ma rok odsiadki.</li> <li>☺ Bajka o <b>Rzymie</b>... trzym się Roma.</li> <li>☺ Bajka o <b>wandalu</b>... a Wanda -lu do łóżka.</li> </ul> | <ul style="list-style-type: none"> <li>☺ Bajka o <b>Anatolu</b> i striptizie... a ja na to lubię patrzeć.</li> <li>☺ Bajka o <b>komunie</b>... komu niewygodnie niech stoi.</li> <li>☺ Bajka o <b>porze i selerze</b>... przyszła pora i se leże.</li> <li>☺ Bajka o <b>Pankracym</b>... ciągle pan krace i krace.</li> <li>☺ Bajka o <b>minie</b>... dalej mi nie wierzysz.</li> </ul> |
|--|---|